

Ratazzo di Napoli – Jacek Zwoźniak

Ragazzo da Napoli zajechał mirafiori
Na sam trotuar wjechał kołami,
Nosem prezent poczułaś, już taka jesteś czuła,
Że pomyślałaś o nim "bel ami"

On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył,
Za dziesięć centów torba w Peweksie
Ty miałaś cztery złote, on proponował hotel
I nie musiałaś zameldować się

Ty z nim poszłaś w ciemno damo bez matury,
Koza ma prezencję lepszą niżli ty
Czemu smutną minę masz i wzrok ponury,
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi!

On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś a więc znasz to,
Lecz on nie sprawdził, ile ty masz lat
On mówił "bella bionda", a popatrz, jak wyglądasz,
Te włosy masz jak len, co w błoto wpadł

Jak w oczy spojrzysz teraz swojego prezentera,
Co dyskotekę robi i ma styl
Straciłaś fatyganta, chciał kupić ci trabanta,
Czy warto było za tych parę chwil?

Twój ragazzo forda capri ci nie kupi,
"Buona notte" pewnie też nie powie ci
Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi

Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie "kotek"
Ja nie wiem, co volkswagen, a co ford,
Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty
I przestań mnie nazywać "my sweet lord"

Ty nie będziesz moją Julią Capuletti,

Inny wszak niż ja Romeo ci się śni,
W żadnym calu nie wyglądam jak spaghetti,
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi

Gdy ci pizzę stawiał rzekł "Prego, mangiare"
To pamiętać będziesz po kres swoich dni,
Tęskniąc za nim, jak złotówka za dolarem
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych